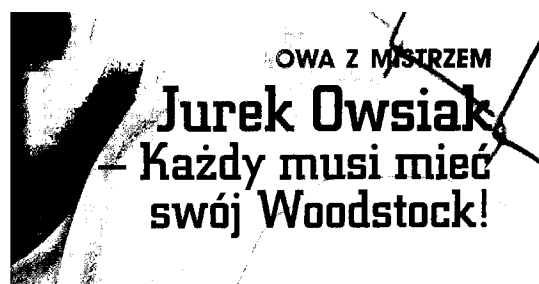


dwutygodnik

czytelnicтво: b.d.

powierzchnia/pow. efektywna: 1651 cm²/40 cm²

AVE/AVE efektywny: 41274 zł/1006 zł



rozmowa z mistrzem

Każdy powinien mieć swój Woodstock!

Rozmawiał: Jakub Siewko

Przez poznawanie zmieniamy świat. Nie obudzimy się w innym świecie. Musimy go sami zmienić. Ja nie jestem człowiekiem, który kogoś poucza. Mówi zróbcie to, zróbcie tamto. Ja to robię i pytam: chcesz to ze mną robić? – mówi Jurek Owsiak, niekwestionowany autorytet młodych ludzi, twórca Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy i festiwalu Przystanek Woodstock!

Byłeś hippisem, potem promowałeś punk rocka. Krzyczałeś – róbta, co chceta. Stworzyłeś też WOŚP, największą akcją charytatywną. Czy Jurek Owsiak jest wicherzycielem, chce rozmontować system, zburzyć betonowe podstawy establishmentu czy wręcz przeciwnie – jest budowniczym, twórcą?

To drugie oczywiście.

Nigdy nie krzyczałem „róbta, co chceta”. To był tytuł programu. Jeżeli ktoś to tak odbierał, to rozumiał to bezsensownie. Pod hasłem „róbta, co chceta” nigdy się nie kryła anarchia, nihilizm czy wariactwo. To był bardzo twórczy program, dzięki któremu powstała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Nigdy nie byłem człowiekiem, który chciałby coś zniszczyć. Jeżeli już, to chciałbym zniszczyć głupotę, ale to się nikomu od zarania ludzkości nie udało. Nie jestem facetem, który chciałby zniszczyć stonkę, bo jeśli coś istnieje w naturze, to tylko po to, żeby była równowaga. Ma to jakiś sens. Patrzę na życie realnie.

Najbardziej niezyczliwi mówią o Tobie: dywersant, ateista, renegat, piewca wszelkich patologii, narkomanii i rozwiązłości, spec od anarchizmu i deprawacji. Nawet boję się wymieniać więcej. Czego pożytecznego chce nauczyć młodzież Jurek Owsiak?



fot. Jerzy Pawlata

Mówię młodym ludziom, żeby zmieniali swoje otoczenie, bo je najbardziej czują. Żeby zmieniali polską szkołę. Polskie uczelnie są bizantyjskie. Dojście do rektora, do docenta, do opiekuna jest utrudnione. Nasze uczelnie zajmują w światowych rankingach odległe miejsca. Jest więcej uczelni niż za komuny, ale to nie jest jakość.

W Fundacji uczymy ludzi samodzielności i odpowiedzialności. Mądre wybory są najważniejsze. Jeżeli jedziesz na Przystanek Woodstock, to przeżyj to trzeźwo. Drugi raz może się nie zdarzyć, że zobaczysz

tytu artystów w jednym miejscu za darmo. Oglądaj i bądź trzeźwy.

To wspaniałe uczucie widzieć około 1400 osób, które stoją w kolejce, żeby oddać krew na Przystanku Woodstock. To jest absolutnie rekord świata. Wyobraź sobie, że podczas fantastycznej zabawy masz jeszcze oddać krew. Kto o tym myśli? Ci młodzi ludzie.

Uczymy też dorosłości, kiedy licealiści podejmują działania Wielkiej Orkiestry. W puszcze masz nieraz zarobek paromiesięczny rodziców. I te pieniądze oddajesz, jesteś skarbnikiem, jesteś organizatorem, jesteś

dwutygodnik
 czytelnictwo: b.d.
 powierzchnia/pow. efektywna: 1651 cm²/40 cm²
 AVE/AVE efektywny: 41274 zł/1006 zł

dyrektorem i pracownikiem. Jesteś odpowiedzialny. Całość takiego działania w ramach wolontariatu jest oparta na zaufaniu. Często ci ludzie tego zaufania nie otrzymują w życiu codziennym. Licealiście nikt nie da klucza od sali gimnastycznej, bo nie ma do niego zaufania. Szkoła przyjmuje młodych ludzi rano, a potem wyrzuca – po prostu, idźcie sobie do domu. Jesteśmy wami zmęczeni.

Uczymy młodych ludzi, żeby mieli marzenia, że te marzenia potrafią się spełnić. Najlepszym przykładem jestem ja. Nigdy nie udało mi się studiować, ale nigdy nie przestałem marzyć o różnych rzeczach. I teraz nagle widzę, że strasznie dużo rzeczy mi się sprawdziło. Mówimy im – macie paszporty, ruszajcie w świat. Świat jest fajny. Zdążyście popracować, na razie jedźcie. Nie łapcie się do roboty. Ja wręcz mówię – skończyłeś studia, weź sobie urlop, pojeźdź po całym świecie, zobacz, jak ludzie żyją. Zawsze gdzieś zarobisz. Cała Europa, cały świat oferują dorywczą pracę. A jak przyjdzie czas, że będziesz musiał pracować, będziesz miał rodzinę, to zaangażuj się w to w 101 procentach! Bądź jak najlepszym pracownikiem. Tak, żeby potem podzielić się z innymi.

Na Przystanku Woodstock uczymy ich, że tworząc kilkusettyśięczne miasteczko festiwalowe, tworzą społeczeństwo obywatelskie. Tolerują swoją inność. Często w dużych miastach czy miasteczkach tego nie ma. Uczymy, żeby tolerowali zasady, które stworzyliśmy. W półmilionowym miasteczku, jakim jest Przystanek, nie ma problemu narkotyków. Sprzedajemy piwo, ale nie kupisz go, nie mając 18 lat. I nikt z tym nie dyskutuje.

Tematem przewodnim tego „Cogito” jest wakacyjne ulepszenie świata. Jak Twoim zdaniem ludzie mogą ulepszać swój świat? Jakie są sposoby na czynienie świata dobrym?

Przez poznanie, oglądanie, jak żyją inni. Przez jeżdżenie, przez patrzenie i przynoszenie dobrych rzeczy ze świata. Jestem zachwycony tym, że tylu młodych Polaków wyemigrowało. Ja wierzę, że trzy czwarte z tych osób wróci do kraju. Wróci nawet z lepszym przepisem na kotleta, na koszenie trawników, na dbanie o własne podwórko, aż wreszcie na rządzenie. Przez poznanie zmieniamy świat.

Nie obudzimy się w innym świecie. Musimy go sami zmienić. Ja nie jestem człowiekiem, który kogoś poucza. Mówi zrobić to, zrobić tamto. Ja to robię i mówię: chcesz to ze mną zrobić? Pomóż mi zrobić finał Orkiestry, pomóż mi zrobić Przystanek itd. A teraz 4 lipca będziemy zbierali pieniądze na powódź. Patrzysz, jak nam wychodzi, przyłączysz się i możesz zmienić świat. Wszyscy po maturze

powinni mieć obowiązek podróżowania. Chociaż na rok. Teraz są takie możliwości, różne programy. Kiedyś tego nie było. Trzeba tylko chcieć.

Gdy przychodzi do Ciebie młody człowiek i mówi, że chce u Ciebie pracować, na co zwracasz uwagę? Co decyduje o tym, że wchodzi on w świat WOŚP?

Wolontariuszem może być każdy, kto zdąży się zarejestrować, żeby jeszcze była dla niego puszka i identyfikator. Ograniczamy liczbę zbierających. Nieraz się ludzie kłócą, tylu jest chętnych. Musimy wszystkich identyfikować. Takie są przepisy. Czasem pytamy kogoś – zbierałeś w zeszłym roku pieniądze, przyniósłeś rozliczenie? Jeżeli nie, to przynieś. Stworzyliśmy zasady, nie tyle kontroli, co dyskusji. Mówimy otwartym tekstem. Nie podoba nam się twoje zachowanie, nie przyszedłeś tutaj w dobrych zamiarach. Albo mówimy – super, cieszę się, że po raz piąty będziesz z nami, twoje rozliczenia są przykładem świetnego sprawozdania. To jest naturalna selekcja. Natomiast ludziom, którzy nie mają rozliczeń, mówimy – znajdź to rozliczenie, pokaż nam. Wtedy będziemy mieli sto procent



foto: Aneta Drygas

A jak będziesz na Festiwalu...

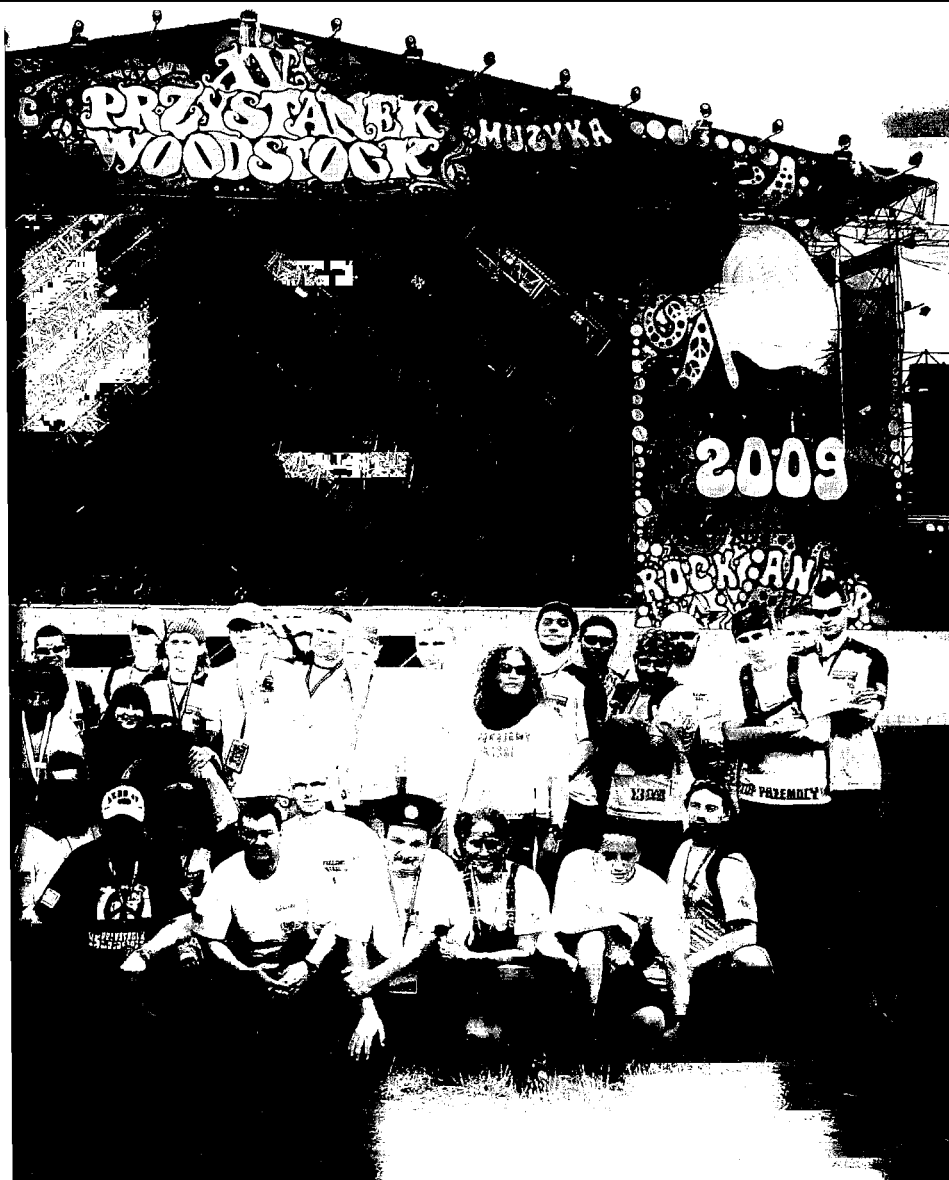
- ▲ Przed wszystkim unikaj alkoholu. Jeśli masz 18 lat, masz prawo go oczywiście kupić. Ale unikaj alkoholu. Przeżyj ten Przystanek na trzeźwo.
- ▲ Baw się, wypocznij. Jest tam tyle zdarzeń, że jest co oglądać.
- ▲ Weź ze sobą wszystko, co będzie potrzebne na miejscu. Weź rzeczy do higieny osobistej. Na miejscu są prysznicze. Pamiętaj, żeby ci niczego nie zabrakło.
- ▲ Na Przystanku można kupić różne fajne gadzety. Dbaj o to, żebyś nie wydał wszystkich pieniędzy na samym początku. Żebyś mógł kupować sobie jedzenie.
- ▲ Na Przystanku Woodstock są trzy szpitale polowe świetnie wyposażone, które będą udzielać pomocy w poważniejszych przypadkach. Włóż jednak do torby najbardziej podstawowe lekarstwa, od bólu głowy czy antygrypowe.
- ▲ Unikaj wszelkich używek, które ci ktoś proponuje. Jeżeli widzisz, że dzieje się coś niepokojącego, coś ci nie odpowiada, zgłoś to wolontariuszom.
- ▲ Dzwon do rodziców. Bądź odpowiedzialny.

dwutygodnik

czytelnicтво: b.d.

powierzchnia/pow. efektywna: 1651 cm2/40 cm2

AVE/AVE efektywny: 41274 zł/1006 zł



pewności, że chcesz z nami współpracować. To jest budowanie tej odpowiedzialności.

Czy jesteś za tym, aby każdy w życiu zaliczył swój własny Przystanek Woodstock?

Każdy powinien mieć swój Przystanek Woodstock chociaż raz, bo w jednym miejscu tyle ludzi, od paru tysięcy po kilkanaście tysięcy, uczy pozytywnych zachowań, na przykład tolerancji, odpowiedzialności. Ściąga z ciebie wiele emocji, a także daje wiele energii. Każdy koncert młodzi ludzie bardzo przeżywają. To jak misterium, które ewoluuje. Noszenie ludzi na rękach, błotne kąpiele... Teraz nawet budujemy specjalny basen z błotem. Ponadto muzykę na żywo przeżywa się inaczej, niż słuchając płyty.

Przystanek Woodstock jest takim festiwalem, który wymaga od ciebie więcej niż inne festiwale. Tutaj mieszkasz, tutaj masz bardzo dużo zasad, których musisz przestrzegać. Czujesz się też współorganizatorem. To miłe, kiedy jedziesz na jakąś imprezę i zarazem ją budujesz. Nie jesteś tu anonimowy, specjalnie tu przyjechałeś i specjalnie dla ciebie zrobiliśmy tę imprezę. Młodym ludziom jest to potrzebne. Dlatego stworzyliśmy bank podróży w internecie. To się super sprawdziło.

Czy zdarza się, że jesteś negocjatorem między młodym człowiekiem – licealistą a jego rodzicami, którzy na przykład nie pozwalają na wolontariat czy wyjazd na festiwal?

Oczywiście. Wiele razy. Dużo ludzi do mnie pisze. Natomiast ja staram się mówić w takich sytuacjach – jeżeli rodzice nie chcą cię puścić, poczekaj jeszcze rok, przekonaj ich, że jesteś odpowiedzialny, że mogą ci zaufać. Nigdy nikogo nie przekonuję za wszelką cenę. Staram się raczej studzić emocje. Zresztą czasami rodziców bardziej przekonywało, że młody człowiek chciał być w Pokojowym Patroli, czyli bardziej wolontariat niż sam festiwal i zabawa.

Czym dla Ciebie jest wolność? I czy jest jakaś granica wolności, poza którą nie wolno wyjść?

Poczucie wolności jest najważniejszym elementem życia. Ja zawsze takie poczucie miałem. Za komuny czuło się, że wolność jest ograniczona, na przykład marzenia miały wtedy granice. Nie mogłeś tych granic przekroczyć. A dzisiaj wolność jest nieprawdopodobnie wspaniała i z perspektywą, otwierająca co tylko możesz sobie w duszy pomyśleć.

I ta wolność, marzenia są naprawdę realne. Są dla mnie podstawą życia. Widzę jednak granice, których nie wolno przekraczać. Często mylimy pojęcie wolności z zasadą zupełnego luzu. A jednocześnie wymagamy od innych, żeby akceptowali ten nasz kompletny luz. Mam zasadę, której zawsze się trzymam, nigdy nie wchodzę drugiej osobie z butami w życie. Moim dekalogiem jest to, żeby szanować prywatność, inność i być tolerancyjnym.

Czego poszukujesz w muzyce, czym ona jest dla Ciebie? Zaczynałeś od audycji muzycznych.

Niczego nie zrobiłbym bez muzyki. U mnie w domu ciągle coś gra. Nie jestem człowiekiem, który spędziłby trzy dni w lesie, słuchając tylko ptaków.

Muzyka bardzo rozwija wyobraźnię. Tak było w czasach komuny. Słuchałem wtedy Led Zeppelin, Stonesów. Zapałem się jeszcze na końcówkę Beatlesów. Beatlesi totalnie otwierali wyobraźnię. Wyobrażenie tej wolności, której u nas nie było. W Polsce takim zespołem były Czerwone Gitary. Oni jako pierwsi mieli dłuższe włosy, grali na gitarach. Zaczynali śpiewać o ważnych rzeczach, a nie o pierdolatach. Pojawił się Breakout. Potem byli Hippisi, zespół Osjan. Muzyka kształtowała nas w stu procentach. Ocenialiśmy człowieka po tym, czego słuchał. I płyty przynoszone przez naszych przyjaciół. Pierwsze nagrania Santany, Hendrixa, wtedy zaczęło się mówić o Woodstocku. To było tak, jakby człowiek poznawał nowe lądy.

Czy, zważywszy na Twoje zainteresowania muzyczne, jest jakaś granica stylistyczna dla zapraszanych zespołów, muzyków? W tym roku na Przystanku obok np. Armii, Papa Roach czy Life of Agony wystąpi Justyna Steczkowska?

Duża część zespołów to te, których rzeczywiście słucham od lat, np. Armia. Ta muzyka była bardzo blisko mnie, tak jak VooVoo. Zapraszam takie zespoły jak Dezerter czy KSU. To są wspaniałe koncerty. Z tego potem wydajemy DVD. Robimy coś dla historii muzyki. Okazuje się, że prawie nie ma nagrań koncertów z lat 80. Dlatego ku chwale pewnych kapel robimy specjalne koncerty, żeby pokazać, że taka muzyka była kiedyś w Polsce. A muzyka, którą gra się na Przystanku, jest połączeniem wszystkiego. Dobór takich muzyków jak Justyna Steczkowska, to po prostu odwaga i myślenie na przyszłość. Kilka lat temu dała ona koncert 40-minutowy i wszyscy byli zachwyceni. Steczkowska uciekła od anturazu popowego. Podobnie było z muzyką Kiepury. Na Przystanku Woodstock wszyscy śpiewali „Brunetki, blondynki...” i doskonale się bawili. No tak, ja tak trochę ryzykuję. To tak jak orkiestra symfoniczna grała Ravela po zespole Sweet Noise.

W lecie w Europie jest 500 festiwali. My mówimy, nasz jest może nie najlepszy, ale najpiękniejszy. Przystanek Woodstock urósł, mamy sponsora i dlatego możemy zaprosić np. Type of Negative. Taką gwiazdą w tym roku będzie Papa Roach, Nigel Kennedy, Life Of Agony czy Tonic.